



# BULLETYN

197

7.02.1994 r

SOLIDARNOŚĆ

NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" ZIEMIA RADOMSKA

## W ŚRODĘ SPOTYKAMY SIĘ NA OGÓLNOPOLSKIEJ MANIFESTACJI

9 LUTY - godz. 13.00 WARSZAWA - GRÓB NIEZNANEGO ŻÓŁNIERZA

### INFORMACJA

- Autokary z uczestnikami manifestacji przyjeżdżają na PL Teatralny (godz 11.00 -13.00).
- Manifestanci przechodzą ul. Wierzbową na pl. Piłsudskiego i ustawiają się pod znakami Regionów.
- Autokary zjeżdżają na parking ogólny przy Torwarze.
- Po wystąpieniu Przewodniczącego Związku o godz. 13.00 i złożeniu wieńców na Grobie Nieznanego Żołnierza rusza manifestacja w ul. Królewską.
- Manifestację poprzedza radiowóz policyjny.
- Na wysokości ul. Matejski do Sejmu udaje się delegacja z petycją.
- Wiec pod Urzędem Rady Ministrów i złożenie petycji.
- Uczestnicy manifestacji wskazaną trasą udają się do autokarów.
- Manifestację otwiera Region Gdański, zamyka Region Mazowsze.
- Orientacyjny czas zakończenia manifestacji godz. 16.00.
- Za manifestantami poruszają się karetki pogotowia i radiowóz policyjny.
- Przy Regionach maszerują przedstawiciele Policji i służb porządkowych Związku.
- Regiony we własnym zakresie zapewniają służby medyczne. -
- Uczestników manifestacji obowiązuje pełne podporządkowanie się służbom porządkowym.

### ZWIĄZEK MUSI BYĆ SOLIDARNY!

Komisja Krajowa NSZZ "Solidarność" ogłosiła dzień 9 lutego 1994r. dniem protestu. Ma się on wyrazić w formie manifestacji na ulicach Warszawy.

Protest ten jest skierowany przeciwko narastającym lawinowo procesom zubożania rodzin pracowniczych i emeryckich, bo one właśnie ponoszą największe konsekwencje przemian ustrojowych. Protest ten jest również skierowany przeciwko polityce władz różnego szczebla, których decyzje w postaci aktów prawnych poszerzają krąg ubóstwa.

Nasze województwo pod względem wskaźników ekonomiczno-finansowych znajduje się na jednym z ostatnich miejsc.

Działacze i członkowie Związku widzą to najostre, gdyż w trudzie dnia codziennego spotykają się z nędzą i dramatami rodzin pozbawionych środków do życia.

Zdarza się, że ich ogromna praca idzie na marne, gdyż przegrywają z bezdurnymi przepisami, arogancją i brakiem dobrej woli decydentów. To

powoduje, że Związek postrzegany jest jako nieskuteczny i słaby, a w konsekwencji w wielu z nas rodzi się apatia i obojętność.

9 lutego może pokazać, czy jesteśmy przygotowani do walki czy jesteśmy solidarni, czy też po raz któryś - że jesteśmy słabi własną słabością.

Bo przecież naszemu Związkowi nie brak wrogów, którzy będą chcieli wykorzystać nasze niepowodzenie do dalszego dyskredytowania i lekceważenia "Solidarności".

Proszę, jako członek naszego Związku, porzućmy wszelkie animozje, niechęci i urazy, które niestety narosły w ostatnich kilku latach politycznej zawieruchy.

ZWIĄZEK, aby pracować dla dobra ludzi, zgodnie ze swoim statutem, MUSI BYĆ po prostu SOLIDARNY. Może to zabrzmieć jak truizm i nie po "europejsku", ale jest to podstawą wszelkich sukcesów.

Reasumując, wzywam wszystkich, którym nie obca jest troska o byt wielu rodzin i przyszłość naszego Związku, do wzięcia udziału w manifestacji dnia 9 lutego 1994r.

Adam Bocheński - członek Prezydium Zarządu Regionu NSZZ  
"Solidarność Ziemia Radomska"



**\*Sekcja Krajowa Przemysłu Zbrojeniowego\*****Stanowisko**

Rady Sekcji Krajowej Przemysłu Zbrojeniowego NSZZ "S" po spotkaniu z Komisją Rządową w dniu 1.02.1994r. w Warszawie

Rada Sekcji Krajowej Przemysłu Zbrojeniowego NSZZ "Solidarność" ocenia spotkanie jako nieudane i winą za to obarcza stronę rządową.

Brak pełnomocnictw strony rządowej do podpisania ustaleń w imieniu Rządu RP uniemożliwiło podjęcie jakichkolwiek decyzji, pozwalających na zawarcie porozumienia.

W tej sytuacji Rada SKPZ NSZZ "Solidarność" **postanowiła zrealizować Uchwałę Nr 2/94 z dnia 18 stycznia 1994r. i PRZEPROWADZIĆ W DNIU 3.02.br. OGÓLNOPOLSKI 8-GODZINNY STRAJK W ZAKŁADACH ZBROJENIOWYCH.**

W przypadku braku reakcji strony rządowej, Rada Sekcji Krajowej Przemysłu Zbrojeniowego NSZZ "S" określi dalsze formy protestu.

podpisał: Przewodniczący Sekcji - Stanisław Głowacki

\*\*\*

Strajk przeprowadzono w 31 zakładach przemysłu zbrojeniowego. W większości zakładów strajk trwał przez cały dzień, w niektórych ograniczono się do oflagowania i masówek.

\* W "PRONICIE" do strajku przystąpiło prawie 100% pracowników. Do strajkujących, przez radiowęzeł przemawiali przewodniczący "S" - Zbigniew Dziubasik i członkowie Komitetu Strajkowego.

\* W radomskim "ŁUCZNIKU" pracował tylko wydział utrzymania ruchu. Prowadzone były negocjacje z komisarzem zakładowym na temat podwyżek płac.

A.R.

**O "S" napisali:**

"Rzeczpospolita" z 2.02.94 - Prezydium KK "S" uważa, że związek w nadchodzących wyborach samorządowych nie powinien wystawić samodzielnych list. Struktury regionalne same zdecydują o formie uczestnictwa w wyborach.

- Takie decyzje wynikają z wewnątrzwiązkowego sondażu. Ostateczne decyzje podejma władze regionów, które mają najlepsze rozeznanie. (...)

Podczas wtorkowego posiedzenia (przyp.red. - Prezydium KK) opiniowano projekt budżetu państwa -- jest to projekt kontynuacji, a nie zmian, dlatego wydamy negatywną opinię - zapowiedział Marian Krzaklewski.

Skrytykowano projekt ustawy o regulacji płac, mającej zastąpić popiwek. - To próba doprowadzenia do gospodarki ręcznie sterowanej. A OPZZ będzie opowiadało, że obalito popiwek - powiedział Krzaklewski. (...)

"Gazeta Wyborca" z 3.02.94 - Solidarność nie przystąpi do jutrzejszych rozmów z Ministerstwem Pracy na temat

gwarancji socjalnych - postanowiło wczoraj Prezydium

Byłoby to kolejne pół roku paplaniny o niczym - powiedział "Gazecie" członek Prezydium KK Jacek Smagowicz. Prezydium uważa, że to tylko "zabieg taktyczny i propagandowy ze strony rządu". Zarzuca rządowi, że:

\* program negocjacji nie zawiera zobowiązań rządu ewentualnych korekt w tegorocznym budżecie państwa  
\* nie zrealizowano dotąd głównych założeń Paktu Przemysłowego (np. uruchomienie Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych).

Związkowcy domagają się też gwarancji, że wspólne ustalenia zostaną przyjęte przez Sejm. (...)

Prezydium deklaruje, że w każdej chwili może rozmawiać z rządem, ale na z góry określone tematy:

\* gwarancje bezpieczeństwa socjalnego obywateli w 1994r. (zwłaszcza pomoc mieszkaniowa).  
\* zmiany w ubezpieczeniach społecznych i zdrowotnych, które do końca trzeciego kwartału tego roku miałyby być uchwalone przez parlament.

**STANOWISKO TERENOWEJ KOMISJI KOORDYNACYJNEJ NSZZ "S" w Kozienicach**

w sprawie: zatrudnienia przez URZĄD KONTROLI SKARBOWEJ w Radomiu Pana SŁAWOMIRA GRZEBALSKIEGO, byłego prezesa Gminnej Spółdzielni "Samopomoc Chłopska" w Kozienicach.

TKK NSZZ "Solidarność" w Kozienicach wyraża swoje oburzenie z powodu zatrudnienia w tak ważnej instytucji kontrolnej jaką jest Urząd Kontroli Skarbowej, byłego prezesa GS "S.Chł." w Kozienicach.

W ten sposób Urząd staje się przechowalnią starych metod bylej nomenklatury, mającej utarte i wypróbowane metody działania. Były prezes Pan Sławomir Grzebalski w sposób celowy doprowadził do olbrzymiego zadłużenia jednej z najlepiej prosperujących Gminnych Spółdzielni, z czym w chwili obecnej boryka się nowy zarząd Sp-ni i cała załoga.

Potwierdzeniem tego są wyniki dwukrotnej kontroli NIK w 1992 roku, stwierdzające niegospodarność prezesa, jako główną przyczynę strat. Stwierdzono także przypadki naruszenia prawa, m.in. transakcje zawierane są ze szkodą dla Sp-ni (np. finansowanie dostaw swoim odbiorcom).

Z niepokojem obserwujemy działania zmierzające do dawnych metod, które prowadzą do przejęcia kontroli nad tym, czego nie zdołano zniszczyć. Naszym zdaniem, w instytucji kontrolnej, jaką jest URZĄD KONTROLI SKARBOWEJ, winni być zatrudniani ludzie o nieposzlakowanej przeszłości i których przeszłość winna być skrupulatnie sprawdzana.

Protestujemy przeciwko takim praktykom, które pozwalają osobom usuniętym ze stanowisk kierowniczych, na kontynuowanie swojej działalności pod osłoną kontrolnych organów państwowych.

za TKK NSZZ "S" w Kozienicach - podpisał Przewodnicząca Kom.Int. Zofia Mizejewska

**UCHWAŁA Rady Krajowej Pracowników Leśnictwa NSZZ "S"**

podjęta w dniu 26.01.94

w sprawie ogłoszenia pogotowia strajkowego

1. Rozmowy związków zawodowych z Generalnym Dyrektorem Lasów Państwowych nie przyniosły oczekiwanych od dawna decyzji w sprawie rekompensaty kosztów utrzymania.

2. Następuje dalsza materialna degradacja pracowników Lasów Państwowych pracujących i odpowiadających za 1/3 powierzchni kraju oraz 1/4 majątku narodowego.

3. Uważamy, że planowanie budżetu Lasów Państwowych w 1994r. na poziomie kosztów roku 1993 stanowi kardynalny błąd, albowiem tego typu decyzje zwiększają zagrożenie dla polskich lasów.

4. Pogarszające się warunki życia i pracy stawiają leśników na pierwszym miejscu w gospodarce narodowej pod względem wypadków przy pracy.

5. Dezaprobatę wzbudzają również decyzje kadrowe oraz organizacyjne, które nie służą tworzeniu właściwej atmosfery pracy.

Uważamy, że kierownictwo Lasów zamiast w swym działaniu widzieć człowieka, często podejmują decyzje, które niosą zagrożenie dla jego skromnego, ale godnego bytu. W tej sytuacji Rada Krajowa Sekcji Pracowników Leśnictwa na swoim posiedzeniu w dniu 26 stycznia w Warszawie podjęła decyzje o przekształceniu w komitet strajkowy i ogłoszeniu z dniem 28 stycznia 1994r. pogotowia strajkowego we wszystkich strukturach KSPL NSZZ "Solidarność" Lasów Państwowych.

Przewodniczący Sekcji - Adam Lech

**Minęło dwa lata kadencji...**

Wywiad z Przewodniczącym Zarządu Regionu - Andrzejem Beliną

- Minęło dwa lata obecnej kadencji. Można powiedzieć, że ta kadencja powoli zbliża się ku końcowi. Jest okazja, aby ten okres podsumować. - Na pewno miałeś jakieś plany, jakieś wizje, jak Związek poprowadzisz. Coś na pewno się udało, z tego co planowałeś. Na pewno są sprawy, których nie udało się załatwić. - Myślę, że okres był w ogóle ciekawy. - Pełen wydarzeń, których trudno było przewidzieć.

- Tak, jak chyba każdy, kto przed jakimś zadaniem staje, podejmuje się czegoś, ma przynajmniej szczyptę - a im więcej tym lepiej - optymizmu. Ja, chociaż z natury raczej jestem sceptykiem, to liczyłem na to, że sporą część z tego co planowałem, uda mi się zrealizować, wprowadzić w życie. Ale wiadomo, że poza dobrymi chęciami i wolą realizacji swoich planów trzeba liczyć się z uwarunkowaniami zewnętrznymi, z dużą grupą spraw niezależnych od nas.

Oczywiście trzeba mieć dobry zespół, który chwyciłby w

lot pewne sprawy i wykazywał się samodzielnością i umiejętnością twórczego myślenia i działania. Myślę, że sporo spraw udało się załatwić, ale są i porażki - nie ma co tego ukrywać.

Nie przewidywałem chyba nikt - w każdym razie ja nie liczyłem się z aż takim bezrobociem, że tak skoczyło ono w ciągu ostatnich dwóch lat. Sądziłem, że 93 rok będzie rokiem zahamowania bezrobocia. Okazało się, że jest zupełnie inaczej.

- Sądzę, że uważasz, iż ten wzrost bezrobocia, miał szczególnie wpływ na pogorszenie opinii o Związku?

- Sądzę, że tak. Ktoś kto traci pracę i widzi, że podobny problem dotknął jego rodzinę, znajomych - jest rozgoryczony. Jeżeli spotyka się -naście czy -dziesiąt rozgoryczonych osób z tego powodu, to już mamy praktycznie tłum, który jest niezadowolony. Niezadowolona część społeczeństwa wyraża swoje opinie głośno - wpływa to generalnie na wizję Związku, że Związek jest bezradny czy słabo działa.

- Myślę, że możemy w tym momencie wysnuć wniosek, iż mimo wielu działań wewnątrz Związku, na zewnątrz Związek nie miał takiego odbioru, jak Ty byś sobie zapewne życzył...

- Jest jedna podstawowa kwestia. Trzeba zdecydować na co się pracuje, po co. Czy się pracuje po to, aby załatwiać jakieś problemy, czy pracuje się na wizję Związku, na jego odbiór na zewnątrz. Można działać populistycznie - wtedy ta wizja byłaby lepsza.

Przez te lata, jedną z największych klęsk - jakie nas mogły dotknąć - był sposób realizowania prywatyzacji. Wiele razy protestowaliśmy przeciwko rabunkowi. Manifestacja w Wałbrzychu, która była ukoronowaniem protestu, to było właściwie votum nieufności wobec rządu Hanny Suchockiej. Ale skutki są już praktycznie nieodwracalne. Jest kwestia tego rodzaju - ludziom, którym się tyle razy mówiło "trzeba sprywatyzować wasz zakład, są szanse", przedstawia się im to - i oni to w mniejszym lub większym stopniu akceptowali, a później okazywało się, że prywatyzacja wiązała się często, a może przede wszystkim - z tym, że połowa z nich traciła pracę bez żadnych perspektyw, poza rocznym zasiłkiem...

Jesteśmy jednym z mniejszych regionów, słabszych przemysłowo. Na pewno nigdy nie będziemy w stanie wywalczyć pewnych spraw. - Silni są na pewno górnicy, są preferowani, w części zapewne zastępowani. - Ale ludzi to boli, że w jednych regionach są takie preferencje, że ktoś będzie przez trzy lata dostawał 3 mln, a tu nikt się nim nie interesuje.

- Pozostawienie dużej części społeczeństwa poza prywatyzacją, spowodowało - chyba też - spadek nastrojów?

- Generalnie to tych nastrojów dobrych w społeczeństwie już od dawna nie ma. Był skok krzywej w czasie kampanii wyborczej i bezpośrednio po wyborach. Ale teraz ta krzywa spada i to w bardzo ostry sposób. W czasie kampanii mówiliśmy, że partie polityczne, to są to przede wszystkim hasła, które później nie są realizowane. Sprawdziło się to w 100 procentach.

- To może znaleźlibyśmy coś, co się udało zrealizować?

- Na pewno jestem zadowolony z tego, że sytuacja finansowa, jeśli chodzi o Zarząd Regionu jest dobra,



to jest to zasługa ludzi, którzy na to pracowali. Spłaca-  
liśmy zadłużenie. Została powołana spółka; spółka  
pracuje i to z dobrymi efektami. Fundacja też rozwinęła  
działalność, pospłacała długi, które miała w stosunku do ZR  
i innych firm. Wszystko jest na dobrej drodze. Myślę, że uda  
się sfinalizować w I kwartale, sprawę uruchomienia Centrum  
Szkolenia Budowlanych. Została powołana szkoła menedże-  
rów.

Od strony organizacji, jesteśmy jednym z pierwszych re-  
gionów, które wdrażają program komputeryzacji w Związku.  
Wszystkie dane będą bardzo szybko dostępne. Będzie  
łączność komputerowa z Komisją Krajową. Poligrafia działa  
dobrze.

**- To może jeszcze - sprawa wiedzy w Związku...**

- Tu na ten temat mógłby więcej powiedzieć Andrzej Gut  
- szef Sekcji Szkoleń. - Uważam, że jest to jedna z najlepiej  
pracujących sekcji problemowych w Regionie.

**- Uważam, i Ty pewnie zauważyłeś uczestnicząc w róż-  
nych zebraniach, interwencjach - jest na pewno jeszcze dużo  
braków - ale mimo wszystko trzeba chyba powiedzieć, że  
postępy są...**

- Oczekuję, że zainteresowanie szkoleniami będzie wię-  
ksze. Nie do wszystkich dotarło, że po szkoleniu lepiej - a  
głównie skuteczniej - jest pracować na szczelbu komisji za-  
kładowej. - Szkolenia, przede wszystkim, tego szczelba dzia-  
łalności związkowej dotyczą. - Pomijam, to, że sami czują się  
pewniej, ale ich działania są efektywniejsze, jeśli mają wię-  
kszą wiedzę. Są działacze, którzy to zrozumieli i biorą udział  
praktycznie we wszystkich szkoleniach. Wyniki szkoleń wi-  
dać już po dwóch, trzech miesiącach. Są natomiast działacze  
KZ, którzy uważają, że im są niepotrzebne szkolenia. I to jest  
błędne. Przepisy zmieniają się na tyle, zmienia się praw-  
dawstwo, szczególnie jeśli chodzi o przekształcenia, o prywa-  
tyzację, że - nie wierzę - aby działacz mógł sam wyłapać  
wszystkie najistotniejsze zmiany, czytając prasę, monitory,  
dzienniki ustaw, aby być na bieżąco.

**- Teraz może osobiste pytanie: czy czujesz się zmęczony?**

- Bardzo. Miałem już kilka takich momentów, gdy byłem  
zniechęcony do wszystkiego, byłem nawet gotów złożyć re-  
zygnację. - Każdy chyba przechodzi takie momenty. - Później  
rozmowy z ludźmi, z którymi pracuję, spowodowały, że ...  
przewodniczącym jestem do dziś. - Dwa lata, to i tak jest  
rekord w tym Regionie.

**- Czy trudna jest rola przewodniczącego?**

- Różnie to ludzie oceniają. Jest, przede wszystkim, bar-  
dzo niewdzięczna. - Każdy, kto próbuje w Związku coś zrobić,  
próbuje to robić w miarę rzetelnie, obiektywnie, naraża się.  
I to naraża się większej liczbie ludzi, niż gdyby był zdeklar-  
owany po jakiejś stronie. Miałby zdeklarowanych wrogów, ale  
miałby również oddanych i wiernych przyjaciół, zwolenni-  
ków. Natomiast, ktoś kto próbuje te sprawy wypośredkować  
i jest obiektywny, przeważnie jest ze wszystkich stron "ko-  
pany". Jest szersze grono niezadowolonych niż zadowolonych.  
Choć każdy, kto decyduje się na działalność społeczną  
czy polityczną powinien i jest chyba świadom tego.

**- Ale chyba z zadowoleniem tego nie przyjmuje, a jedynie  
jako zrządzenie losu...**

- Nie tak. Nie zgodziłbym się z tym. Nie znam takich  
którzy działają na zasadzie, że wszystko dla innych, a  
występuję w roli zbawcy i męczennika. Wydaje mi się, że  
procent ludzi, którzy są działaczami związkowymi, to ludzie  
którzy uznali, że mogą coś zrobić, mają na tyle energii, ma-  
ją jakąś koncepcję. Są przekonani o słuszności tych koncepcji  
chcieliby je wprowadzić w życie. Chcieliby w jakiś sposób  
zrealizować, sprawdzić siebie, zostawić coś po sobie. A kw-  
stia weryfikacji tych planów, poglądów przez życie, to zupeł-  
nie inna sprawa. Kwestia współpracy z ludźmi. - Chyba jed-  
ną z najtrudniejszych spraw w życiu człowieka, to stosunki  
innymi ludźmi, praca z ludźmi w zespołach. Ten region,  
dwadzieścia parę tysięcy członków Związku, ponad dwieście  
komisji zakładowych. To różne przekonania, opcje politycz-  
ne, od skrajnej prawicy do lewicy. Mam własne doświadcze-  
nia, po roku pracy w 1989 roku, miałem dwa lata na prze-  
ślenia, na ocenę co się dzieje. Chwilami jestem zniechęcony,  
widząc pewne rzeczy nie do zrealizowania, gdy Związek ma  
na tyle siły, aby się przebić przez pewne sprawy. Może to  
jest kwestia braku cierpliwości... Niejednokrotnie o tym  
mówiłem na spotkaniach, np. gdy była jakaś akcja protest-  
cyjna, gdy ludzie szykowali się do strajku. Sam prosiłem  
cierpliwość, tłumaczyłem, że negocjacje są wstępem. I na  
drodce negocjacji trzeba załatwiać, w sposób cywilizowany,  
pewne sprawy. - Choć sam będąc na miejscu tych ludzi,  
może, byłbym bardziej radykalny... I robiłbym strajki okupa-  
cyjne, manifestacje itd. Doprowadza mnie nie raz do prze-  
biegnięcia administracji, bierność kierownictw zakładów pra-  
cy. Wiem jednak, że byłoby to skrupulatnie wykorzystane  
przez tę drugą stronę. Zdaję sobie z tego sprawę. Dlatego  
nie raz, mimo, że pasja mnie ogarnia, muszę się hamować.  
Później spotykam się z zarzutami, że przeze mnie np. nie  
odbył się strajk. Może czas zweryfikuje, kto miał rację.

**- Związek nie miał okazji do działalności w warunkach  
stabilnych. W tych krajach, gdzie takie warunki są, na pe-  
no nie ma natychmiastowych efektów...**

- Solidarności od początku powstania, od 80 roku, pra-  
cowała w warunkach nienormalnych. Zupełnie inaczej  
działa się w Związku, który funkcjonuje w państwie dem-  
kratycznym o dziesiątków lat, gdzie był czas na wypracowa-  
nie struktur, koncepcji. Tam związki zawodowe zajmują  
wąską dziedziną życia społecznego, tzn. zajmują się prakty-  
cznie tylko sprawami pracowniczymi. Polityka uprawiana  
jest wyłącznie na wyższych szczeblach i szeregowy członek  
nie ma z tym do czynienia, w żaden sposób tego nie odczuwa  
i przeważnie nie jest zaangażowany politycznie. A jeżeli jest,  
jest, to idzie do partii politycznej. Natomiast jest na to  
zdyscyplinowany, że jeżeli jest organizowana jakaś akcja  
związkowa, wszyscy - niezależnie jakie opcje polityczne  
prezentują - biorą w nich udział. To było widać po strajkach  
w Niemczech, we Francji.

**- Czy nie brakuje Ci czegoś takiego, jak dobrej  
drugiej strony? Myślę o pracodawcach, urzędnikach admi-  
nistracji.**

- W tych wszystkich rozmowach, w których mam okazję  
brać udział, w negocjacjach, ta druga strona, oczywi-  
ście, jest pełna "dobrej woli". Przy rozmowach wszy-

scy są gotowi do zawarcia porozumień albo powołują  
się na realia, rzeczywistość, na uwarunkowania, or-  
gany założycielskie itd. Myślę, że naprawdę byłoby lepiej - i  
to w odczuwalny sposób - byłoby lepiej, jeśli chodzi o sytu-  
ację zakładów pracy, pracowników, gdyby kierownictwa za-  
kładów pracy, członkowie rad nadzorczych, nie znaleźli się  
tam przez przypadek, czy dlatego, że chcieli zaistnieć, czy się  
dorobić, a dlatego, aby pomóc zakładom pracy. Widzę często  
jak brakuje kierownictwu koncepcji na prowadzenie zakła-  
du.

**- To po pierwsze, a po drugie - myślę - że od tych ludzi  
należy wymagać więcej niż np. od robotnika czy szeregowego  
związkowca. Wydaje mi się, że powinni oni wykazać więcej  
dobrej woli, próbować wyjaśniać, prowadzić jakieś akcje  
uświadamiające... Z tej chociażby racji, że posiadają większą  
wiedzę, a przynajmniej powinni ją posiadać.**

- Pracownika zwykle interesuje jego własna sytuacja: ile  
zarobi, czy się naharuje - i za to chciałby mieć godziwe  
wynagrodzenie. A jak się nie naharuje, też by chciał zarobić.  
Myśli o sobie. I ja to rozumiem. Chociaż dobrze by było,  
gdyby potrafił szerzej spojrzeć na sytuację zakładu pracy, w  
kontekście jego pracy, i jego wkładu pracy. Co on z siebie  
daje dla tego zakładu? - Ale powiedzmy, że myśli o sobie i  
jest to zrozumiałe. Działacz związkowy powinien dbać, przede  
wszystkim, o interesy tego Związku. Na sprawy zakładu  
pracy powinien patrzeć przez pryzmat interesów związkow-  
ych. Nie może natomiast działać w oderwaniu od rzeczywi-  
stości. Powinien w swoich działaniach związkowych brać pod  
uwagę możliwości zakładu pracy. Natomiast, mówi się, że  
pracodawca reprezentuje interesy zakładu pracy. Ale prze-  
cież interes zakładu pracy, to przede wszystkim interesy  
wszystkich tych ludzi, którzy tam pracują. Czyli pracodawca  
ma obowiązek myśleć o wszystkim. I powinien to robić.

**- Gdyby te dwie rzeczy zagrały, po dwóch stronach, to  
chyba wtedy mielibyśmy dopiero demokrację?**

- Zdaję sobie sprawę, że współpraca ze związkami zawo-  
dowymi nie zawsze układa się dobrze, chociażby poprawnie.  
Wina leży często po obu stronach. Związkowcy często źle  
pojmują swoją rolę w zakładzie pracy. Są takie komisje  
zakładowe, działacze, którzy uważają, że powinni do wszy-  
stkiego się wtrącać, wiedzieć o wszystkim co się w zakładzie  
dzieje, mieć wpływ na wszystkie decyzje dotyczące zakładu.  
Jeżeli jest dyrekcja, są działy: eksportu, marketingu itd. - nie  
powinien się tym interesować. Powinien natomiast działać,  
kiedy coś zacznie kuleć. W tym momencie obowiązkiem jego  
jest zainteresować się. - To nie jest 80, 81 rok. - Szczególnie  
w świetle ostatnich wyborów, działacze powinni zrozumieć,  
że dla nas jest to pewien komfort w działalności związkowej,  
że jest taki a nie inny rząd, szczególnie po tych czterech  
latach, kiedy całe odium spadało na Związek, gdy wszyscy  
utożsamiali kolejne rządy z Solidarnością. Społeczeństwo  
ma okazję przekonać się teraz, że w rządzie nie ma ani  
jednego człowieka z Solidarności, a efekty pracy tego rządu  
są jakie są. Ludzie zaczynają już rozumieć - a minęło cztery  
miesiące pracy tego rządu i nie jest to krótki okres czasu - że  
obietnice, które składała lewica, były nie do zrealizowania,  
szczególnie przez te ugrupowania. I ludzie odczuwają to na  
własnej skórze. - Protest w Warszawie ma wykazać, że lewica  
nie wywiązuje się ze swoich haseł, obietnic wyborczych. To  
chcemy zaakcentować w manifestacji. Powiedziałem na

spotkaniu w Krakowie: Jeśli ktoś liczy, że pojedziemy do  
Warszawy z listą postulatów, złożymy ją w Sejmie, URM-ie  
i ona zostanie załatwiona, to się myli. Protest ma na celu  
pokazanie na ile Związek jest silny. Jeżeli tam pojedziemy i  
będzie nas kilkadziesiąt tysięcy, wyartykułujemy to wszystko  
o co nam chodzi, to normalny rząd, normalna władza -  
patrz, że jest silny przedstawiciel interesów pracowniczych  
- powinna usiąść i poważnie z tym partnerem rozmawiać, i  
realizować zawarte porozumienia. Do tej pory tego nie było.  
Nie tylko ze strony rządu Pawlaka, ale i poprzednich ekip  
rządowych.

**- Panie przewodniczący, teraz poproszę o własne przemy-  
ślenia, refleksje, które jako przewodniczący ZR chciałbyś  
przesłać związkowcom.**

- Na czerwiec ustalony jest termin zjazdu krajowego. Ma  
się odbyć do 20 czerwca. Myślę, że w maju powinniśmy  
zrobić Walny Zjazd Delegatów Regionu. Po to, by problemy  
i kwestie, podejmowane na tym zjeździe, były jak najaktual-  
niejsze, przed zjazdem krajowym. By uchwały nasze i stano-  
wiska były odbiciem aktualnej sytuacji w kraju, w regionie.  
Jest czas, aby się zmobilizować.

Na dzisiaj, najpilniejsza sprawa, to manifestacja. I myślę,  
że każdy kto rozumie wagę tego, powinien zrobić wszystko,  
aby znalazło się tam nas jak najwięcej. Będzie to sprawdzian  
organizacji, działań, solidarności w Związku. Druga sprawa  
- wybory samorządowe. - Jeżeli prawicy nie będzie stać, aby  
w zorganizowany sposób w tych wyborach wystąpiła, żeby  
wspólnie ustalić kandydatów - ludzi z autorytetem, znanych  
w środowiskach - to istnieje znowu niebezpieczeństwo, że  
lewica te wybory, w mniejszym lub większym stopniu wygra.  
A byłaby to katastrofa... Ale nie dla Związku. Byłaby to  
katastrofa dla samego ruchu Solidarność, przekreślenie do-  
robku ostatnich czterech lat, demokratyzacji życia. Lewica  
miałaby wtedy pełnię władzy. I ustawodawczą władzę - par-  
lamentarną, wykonawczą i samorządową...

**- A ta chociażby była najlepsza, to wiemy z historii, zjed-  
noczona w jednych rękach, nie jest pożądana, bo grozi tota-  
litaryzmem...**

- Ten system jest generalnie skompromitowany. Dziwi-  
się, że ludzie po tak krótkim okresie czasu zapomnieli -  
chyba zapomnieli, skoro tak głosowali. Już pomijam kolejne  
zakręty historii, kiedy ludzi rozjeżdżano samochodami, pał-  
owano na śmierć. Zapomnieli o pustych półkach, o kartkach  
na wszystko, że nie mieli możliwości wyjechać za granicę, że  
szczytem marzeń było mieszkanie i samochód. Zapomnieli,  
patrz, w bardzo zawężony sposób, na krótką metę.

Dziękuję za rozmowę  
Anna Rajchert

## Ogłoszenie

10 lutego 1994r. Zakłady "LIDER" w Radomiu gościć  
będą Prezydium SEKRETARIATU PRZEMYSŁU LEK-  
KIEGO NSZZ "Solidarność".

Przybędą również przedstawiciele z całego kraju. Tema-  
tem posiedzenia będzie: "Przemysł lekki" (obuwniczy).

Przewodniczący KZ "S" w LIDERZE  
- Zygmunt Konciewicz



## \*OCHRONA ZDROWIA\*

Wywiad z Janem Sekułą - przewodniczącym KZ "S" przy Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym

- "Solidarność" Ochrony Zdrowia przesłała pismo do ministra zdrowia, informujące o sytuacji w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Radomiu (którego treść przytaczam poniżej). Czy otrzymaliście odpowiedź na nie?

- Nie dostaliśmy odpowiedzi od pana ministra zdrowia Jacka Żochowskiego, na nasze wystąpienie z 26 grudnia 93 roku.

- Pismo przesłaliście również do kilku innych ośrodków władzy. Czy odezwał się może któryś z tych adresatów?

- Niestety żaden.

- Ostatnia informacja w Biuletynie w Waszej sprawie mówiła, że w przeddzień spotkania "S" Ochrony Zdrowia" z Wojewodą, została podjęta decyzja o obsadzeniu stanowisk: Lekarza Wojewódzkiego przez Mariana Synosia i Dyrektora Naczelnego Szpitala przez p. Śwignia - które to decyzje oprotestowaliście w piśmie do Ministra Strąka. Czy jest odpowiedź na ten protest?

- Też nie ma.

- Poproszę o wyjaśnienie. Informacje jakie aktualnie docierają sugerowałyby, jakoby te stanowiska nie zostały obsadzone. O co tu chodzi. Czy nasza informacja była zła? Co tu jest nie tak?

- Na stanowisko Dyrektora Wydziału Zdrowia UW został powołany p. mgr Waniek, jako pełniący obowiązki, i to chyba na okres trzech miesięcy.

- Czy to jest to samo stanowisko, co stanowisko - Lekarza Wojewódzkiego?

- Nie. Była reorganizacja UW przez p. Wojewodę Szlante, rozdzielił on dwie funkcje, które dotychczas sprawował dr Vieth, Lekarza Wojewódzkiego i dyrektora Wydziału Zdrowia. Te dwie funkcje zostały rozdzielone. Został powołany dyrektor Wydziału Zdrowia, natomiast na stanowisku Lekarza wojewódzkiego, który powinien być szefem Wydziału jest prostoprostu wakat.

- W Waszym proteście była mowa o p. Synosiu...

- który miał być głównym lekarzem.

- Co było nie tak w tej informacji, czy była mylna, bo przecież przeciw temu protestowaliście, a teraz rozmawiamy i jakoby był w tym momencie wakat?

- Oficjalnie było powiedziane; Wojewoda stwierdził autorytatywnie, że na stanowiska głównego lekarza czy lekarza wojewódzkiego zostanie powołany p. dr Synos. Dr. Synos jest na zwolnieniu lekarskim do 14 lutego. Jako osobie chorej nie może wręczyć nominacji. Ponieważ były wcześniej ustalenia, które są prawdopodobnie nieodwołalne, że ma on

pełnić tę funkcję, w związku z tym Wojewoda czeka, aż stan zdrowia p. dr Synosia na tyle będzie dobry, że tę funkcję obejmie.

- Czyli wakat jest z tej racji, że osoba jest chora, a z tego powodu, że się coś zmieniło - tak bym to rozumiała. czy tak?

- Tak.

- Pozostaje nam do wyjaśnienia sprawa pełniącego obowiązki dyrektora naczelnego szpitala...

- Pan mgr Świgoń był członkiem dyrekcji poprzedniej kadencji. Jako że uczestniczył w naradach dyrekcyjnych był odpowiedzialny za stan finansowy szpitala, również znalazł w tej grupie osób, w stosunku do której zostało wysunięte wotum nieufności. Dlatego dziwi nas fakt, że osoba która również to wotum otrzymała, dostaje nominację na naczelnego dyrektora szpitala - bez porozumienia również z naszą organizacją związkową. Praktycznie w tej kwestii mieliśmy nic do powiedzenia. Zostało nam to narzucone.

- Czy po proteście, odnośnie obsadzenia tych stanowisk który wystosowaliście do min. Strąka, były jakieś rozmowy negocjacje z Urzędem Wojewódzkim?

- Zostaliśmy zaproszeni jako Regionalny Sekretariat Ochrony Zdrowia "S" do UW, do Wydziału Zdrowia, przez p. Wańka, który zapoznał nas z sytuacją finansową, projektem budżetu jaki Wojewoda planuje przydzielić na Ochronę Zdrowia na 94r. Dowiedzieliśmy się, że środki na Ochronę Zdrowia są realnie mniejsze o 13% w stosunku do ubiegłego roku. Wskaźnik inflacji wynosi 26%, a wzrost środków na Ochronę Zdrowia wynosi 13%. Co gorsza, środki rzeczowe, czyli na utrzymanie szpitali, zakładów opieki zdrowotnej jest o 7-9% mniej w stosunku do roku ubiegłego. A realnie, jeśli uwzględnimy inflację 26%, to ponad 30% mniej - na leki, na sprzęt jednorazowego użytku wszystkie potrzebne rzeczy do leczenia chorych. Fundusze płacowe jest pod ubiegły rok. - Redukcje etatów były prowadzone w ubiegłym roku przez jednostki opieki zdrowotnej. - Została ustalona, jak gdyby, siła ilość etatów i pod tę liczbę etatów pieniądze są przekazywane. Wysokość ewentualnych podwyżek edzie uzależniona od tego, jaka będzie rewaloryzacja na poszczególne etaty.

- A to już będą decyzje ustawowe?

- W zarysach wiemy, że od 1 stycznia 94r. ma być 340 tys., z tym, że artykuł w "Rzeczpospolitej" informował, że podwyżkę styczniową przeznaczają się 8 bln zł, na czerwcową - 7 bln zł. Co to oznacza? Oznacza, że albo jest ona na papierze, albo czeka nas redukcja etatów, albo podwyżki wyborcze.

- Jesli chodzi o przydział finansów w wojewódzkiej, pierwsze informacje otrzymaliście...

- Oprotestowaliśmy je. Nie zgodziliśmy się z tym budżetem, ponieważ uważamy, że jest to zbyt niska kwota, a ochrona zdrowia mogła normalnie funkcjonować.

- Powróćmy do obsady stanowisk. Były protesty.

☞ Nie ma odpowiedzi. Co dalej?

- Jesteśmy w tej dogodnej sytuacji, że jesteśmy w opozycji. Nie ciąży na nas odpowiedzialność za Ochronę Zdrowia. Wiemy, że są to środki zbyt niskie. Nie będziemy się przyglądać spokojnie, jak po równi pochyłej stacza się służba zdrowia. Będziemy manifestować niezadowolone.

- Czy chciałby Pan skomentować obecną sytuację, która po wykazaniu nieprawidłowości w Szpitalu, proteście przeciw obsadzeniu stanowisk i braku reakcji, zawiśla jakby w próżni.

- Nie tak całkowicie. Bo np. jeżeli chodzi o odzyskanie funduszu socjalnego, będzie proces w Sądzie Pracy. Spodziewamy się zwrócenia nam odpisów na fundusz socjalny.

- Ale czeka Was praca z nie akceptowanymi szefami...

- Okresowo. Konkurs był ogłoszony w prasie o zasięgu ogólnokrajowym. Prawdopodobnie akces uczestniczenia w konkursie złożyło 9 kandydatów. Konkurs będzie i wówczas zostanie wyłoniony kandydat, który odpowiadałby wszystkim. Chociaż obawiam się, że jeżeli po stronie przeciwnej będzie Lekarz Wojewódzki i osoba, którą Wojewoda wysunie, i poprą go związki z przeciwnego obozu, to my praktycznie jesteśmy na straconej pozycji...

- Kiedy konkurs może się odbyć?

- Powinien odbyć się do najpóźniej do końca lutego.

- Dziękuję za rozmowę.

- Chciałbym jeszcze dodać, że dyrektor Świgoń wystosował pismo, w którym przypomina nam, że radiowęzeł służy po to, aby puszczać muzykę dla chorych, a nie po to, aby informować załogę o jakiś nieprawidłowościach, czy sprawach ważnych dla zakładu. Tym samym wprowadza cenzurę...

Anna Rajchert

\*\*\*

## Do Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej

Od dawna niepokoi nas sytuacja w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Radomiu. Niepokój nasz dotyczy sytuacji kadrowej, przedłużającego się nieobsadzania stanowiska dyrektora naczelnego, a także tragicznej obecnie sytuacji finansowej. Przez ponad pół roku staramy się pomóc rozwiązywać wiele problemów, boli nas przejaw niekompetencji i ignorancji wielu osób, do których zwracaliśmy się z niejedną sprawą. A oto pokrótce sprawy, które chcielibyśmy przedstawić.

30 marca 1993 roku Dyrektor w Zespolonym Szpitalu w Radomiu, dr Warso, złożył rezygnację z pełnionej funkcji. Lekarz Wojewódzki, dr Jacek Vieth, mianował na P.O. Dyrektora, dotychczasowego zastępcę, dr Mariana Synosia, jednocześnie zatrudniając, na nie przewidziane w strukturze administracyjnej szpitala stanowisko, Dyrektora Ekonomicznego, Panią mgr Halinę Pałkę. Po opanowaniu sztuki dyrektorowania i zarządzania szpitalem, miała zostać jego

Dyrektorem Naczelnym.

Pani mgr Pałka, pełniąc obowiązki Dyrektora Ekonomicznego przez 9 miesięcy, nie posiada zakresu czynności, nie ma możliwości współdecydowania w zapadających dyrekcyjnych decyzjach, np.: w momencie stwierdzenia nieprawidłowości w gospodarowaniu finansami przez Główną Księgową, zabroniono jej podpisywania dokumentów i wglądu w nie - przypadek stwierdzenia wykonania zaopatrzenia na oddział rehabilitacji przez prywatnego przedsiębiorcę, z pominięciem istniejącej sekcji zaopatrzenia szpitala, co pociągnęło za sobą dodatkowe, znaczne koszty. Pani Dyrektor Pałka stwierdziła wygrywanie przetargów nadmiernie obciążających budżet szpitala (oferty najdroższe).

Negocjacje zakupu aparatury odbywają się bez udziału Dyrektora Ekonomicznego, a wręcz "w cztery oczy". Zakupując sprzęt na dializy, dr Sokalski przedstawił informację od przedstawiciela firmy, iż koszt owej aparatury kształtuje się na poziomie 800 mln zł. Po niedługim czasie okazało się, że koszt wynosi 1 mld 300 mln zł. Dyrektor Synos wyraził akceptację bez zapoznania się z innymi ofertami.

W czasie funkcjonowania Zakładowego Komitetu Strajkowego NSZZ "S" przy Woj. Szp. Zesp., otrzymaliśmy pismo od Dyr. Mariana Synosia, które przedstawiamy jako załącznik; wyszczególnione są nieprawidłowości w temacie: ekwiwalenty za urlopy i godziny nadliczbowe oraz ryczałty paliwowe za dojazdy do pracy (odsyłamy do artykułu Jana Kupca w Biuletynie nr 195).

1. W wyniku stwierdzenia jawnie naruszanej finansowej polityki finansowej i kadrowej, wystosowaliśmy w dniu 22 czerwca 93 roku pismo do Wojewody Janusza Szlanty, zgłaszając w nim wotum nieufności w stosunku do dyrekcji.

2. Na przedstawione w piśmie zarzuty i sugestie nie otrzymaliśmy odpowiedzi od Wojewody, a na spotkaniu w dniu 2 lipca 93 zapadła decyzja o ogłoszeniu konkursu na stanowisko dyrektora szpitala oraz przeprowadzeniu kontroli w nim.

3. Kontrola została przeprowadzona zgodnie z zaleceniem lecz, jako wnioskodawcy, nie otrzymaliśmy protokołu pokontrolnego - interweniowaliśmy w tej sprawie do: Wojewody, Lekarza Wojewódzkiego, Dyrektora Szpitala, Zarządu Regionu NSZZ "S", Państwowej Inspekcji Pracy.

4. W wyniku naszych usilnych starań, drogą sobie tylko znanych dojsć uzyskaliśmy kserokopię protokołu pokontrolnego. Nie otrzymaliśmy jednak analizy gospodarowania funduszem rzeczowym przez Dyrekcję. Nieprawidłowości w tej dziedzinie doprowadziły i prowadzą dalej do ogromnego zadłużenia szpitala. Jednym z przykładów niech będzie fakt zaliczkowego wypłacania przez Główną Księgową sum rzędu 200-300 mln na poczet w przyszłości wykonywanych przez firmę prywatne remontów, kiedy to brakowało i brakuje środków na lekarstwa dla pacjentów.

5. Dyrekcja szpitala, chcąc ukryć swoją niegospodarność, postanowiła, pieniądze przynane na podwyżki, przeznaczyć na pokrycie długów, co spowodowało ostry protest załogi i doprowadziło do zwrotu wypłaconych, a okrojonych o 30% podwyżek. Sprawa zbulwersowała pracowników, znalazła również oddźwięk w lokalnej prasie.

6. Wyrazem wręcz ironicznego traktowania sygnalizowanych przez nas, a potwierdzonych w czasie kontroli nadużyć jest pismo Urzędu Wojewódzkiego z 13 września 93r.

7. W wyniku ogłoszenia konkursu na stanowisko dyrektora szpitala, choć wszystkim znane są zasady składania ofert przez kandydatów i zachowanie przy tym tajemnicy, znów sobie tylko znanymi "kanalami" uzyskaliśmy



informację, że wśród kandydatów są ludzie, wobec których wystosowano wotum nieufności. Zareagowaliśmy do Przewodniczącego Komisji Konkursowej pismem z 30 września 93.

8. Wracając na chwilę do sugestii Wydziału Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego odnośnie wyników kontroli - zwracaliśmy się również w tej sprawie do Dyrektora Synosia - pismo z 9 października 93.

9. Konkurs na stanowisko dyrektora nie został rozstrzygnięty, w związku z czym zareagowaliśmy na trwającą wciąż niegospodarność.

10. Z powodu zwyczajowego już zabierania środków na fundusz socjalny (za 92 rok suma 1,5 mld zł), a pokrywania nim niegospodarności, wystąpiliśmy do Dyr. Synosia z pismem. Z powodu braku odpowiedzi, w dniu 3 listopada ponownie wystosowaliśmy pismo do dyr. Synosia. Otrzymałszy informację od starszego specjalisty od spraw socjalnych, że odpis funduszu na 1993r. wynosi na dzień 30 listopada 971 mln zł, a powinien wynosić 2 mld 700 mln. W wyniku naszej nieustępliwości 13 listopada 93 otrzymaliśmy pismo od Dyr. Synosia ("*...Należy podkreślić, że preliminarz wydatków socjalnych na rok bieżący został zrealizowany. Nie zrealizowany w pełnej wysokości odpis na w/w działalność wynika z nieralnego planu budżetu WSZZ co zostało przedstawione wyżej...*") a stanowisko swoje w tej kwestii przedstawiliśmy w piśmie z 29 listopada ("*...odpis na fundusz socjalny i mieszkaniowy przy obecnym zatrudnieniu wynosi 2,7 mld zł i uzależniony jest od ilości zatrudnionych osób, a nie wysokości środków pozapłaconych na działalność statutową Woj. Szpitala ...*")

Analizując postępowanie Dyr. Mariana Synosia stwierdzamy, że jest to człowiek o zachowawczym działaniu na kierowniczych stanowiskach. Jego arogancja i brak kultury bycia objawiają się nie nadającymi się do przytoczenia słowami, używanymi powszechnie na spotkaniach. Udowodniona mu niegospodarność, brak nadzoru nad działalnością szpitala, niezadowolone środowiska wyrażono "aż" jednym głosem, który dr. Marian Syno otrzymał, startując na ordynatora Oddziału Wewnętrzny I-go, jak również szeregu innych zastrzeżeń przez nas zgłaszanych - uważamy, że zamyka mu drogę na kierownicze stanowiska.

Budzi w nas niepokój fakt, iż człowiek powyżej przedstawiony nie doś, że nie poniósł żadnych konsekwencji za popełnione nadużycia, to wkrótce będzie mianowany Lekarzem Wojewódzkim w Radomiu. Stanowczo przeciw takiej decyzji protestujemy, wierząc, że Ministerstwo nie będzie sprzyjać powstawaniu "republik kolesiów", a za niegospodarność i brak kompetencji nie będzie promować awansem.

Ido wiadomości otrzymali: Kancelaria Prezydenta RP, Prezes Rady Ministrów, Minister Finansów, Sejmowa Komisja Zdrowia

## Terenowa Komisja EMERYTÓW I RENCISTÓW

powiadamia, że dyżury pełnione są w każdą SRODĘ w godzinach od 11.00 do 14.00,

a spotkania członków w każdą pierwszą środę miesiąca również od 11-tej do 14-tej.

Zapraszamy po odbiór paczek noworocznych. Za Zarząd - przewodnicząca Barbara Kochanowska

## \*opinie\* poglądy\* polemiki\*

Jacek Kołodziejski  
- przewodniczący KZ "S" w "SPOŁEM" Radom

### Związki zawodowe na prawo

Większość "ludzi polityki" jak i politologów uważa, że związki zawodowe w swoim charakterze noszą znamiona lewicowości. Według mnie jest to założenie błędne. Trudno bowiem posądzać Kardynała - Prymasa Stefana Wyszyńskiego, założyciela chrześcijańskich związków zawodowych o lewicowość.

Ruch społeczno-zawodowy, bo tak nadal należy traktować "Solidarność", nie jest ostoją polskiej lewicy. Jednym z braków określenia ideologicznego - co jest winą Zjazdu Krajowych jak i działaczy - spycha nasz Związek na margines życia politycznego. Nie bądźmy więc zdziwieni naszym wynikiem wyborczym. Rządy kontynuatorów socjalizmu, Mazowieckiego i Suchockiej, uderzyły w najbiedniejszych, bo to jest prawidłowość lewicowej utopii. Ideologię prawicową charakteryzuje, przede wszystkim, stosunek do własności, więc i reprivatyzacji. Zbyt małe zaangażowanie "Solidarności" w proces reprivatyzacji, zaowocował takimi machinacjami "liberałów", jak ośławiona afera "Wedla". Sprzedano polską fabrykę obcemu kapitałowi wbrew zasadom prawa, jak i woli załogi, która chciała powrotu dawnego właściciela.

Ruch nasz powstał na bazie solidarności narodowej. Przez długi okres czasu, w życiu społeczno-politycznym kraju, jako jedyni reprezentowaliśmy wartości narodowe. Taką kadra polskiej prawicy wywodzi się z naszego Związku.

Przy obecnym zagrożeniu bytu narodowego NSZZ "Solidarność", winien opowiedzieć się po prawej stronie polskiej sceny politycznej. Wynika to z jego korzeni (Bóg-Honor-Ojczyzna) oraz działań oddolnych, np. Międzyzakładowe Porozumienie NSZZ "Solidarność" - p. Wrzodaka z Ursusa - Notabene, to związkowcy z tego porozumienia, jako pierwsi w najnowszej historii Związku, nadstawili grzbiet pałki policyjne w dniu 4 czerwca 1993r., w obronie demokracji i solidarności narodowej.

Ryszard Sobczuk  
- członek MKZ NSZZ "S" PRONIT Pionki

### "WIĘCEJ BYĆ" zamiast "WIĘCEJ MIEĆ"

Okres przełomu roku zawsze skłania do wspomnień i refleksji. Refleksji nad losem Polski i Polaków w dzisiejszych, bardzo trudnych czasach, czasach przemian, które dla wielu są zbyt trudne i niejasne, budzą zrozumiały niepokój, a nawet sprzeciw.

Już prawie 5 lat upłynęło od czasu, gdy w czerwcu 1989r. większość naszego społeczeństwa, niesiona falą entuzjazmu i optymizmu, zdecydowała, że nadszedł czas odejścia od "realnego" socjalizmu, który w konfrontacji z rzeczywistością nie sprawdził się. Wierzone, że po zwycięstwie "Solidarności", już nie tylko jako związku zawodowego, ale ogólnonarodowego ruchu społecznego scementowanego wspólną ideą, do głosu dojdą politycy, którzy rozumnie i odpowiedzialnie będą kontynuowali dzieło rozpo-

częte u bram Stoczni Gdańskiej, a jednocześnie będą uważali, by nie zostały zaprzepaszczone owoce tamtych sierpniowych - wspaniałych, choć trudnych dni. Aby nie został zmarnowany wysiłek dwóch pokoleń Polek i Polaków, którzy dla zwycięstwa nad znienawidzonym, siłą narzuconym ustrojem społecznym poświęcili zdrowie, a często nawet życie.

Dlaczego tak się jednak nie stało?

Na starcie przekształceń politycznych i gospodarczych, komunistyczna nomenklatura, głównie poprzez samoułuszczenie, dysponowała kapitałem, który pozwolił jej na zajęcie kluczowej pozycji w życiu gospodarczym, a w konsekwencji i politycznym naszego kraju. Zawiedli też solidarnościowi herosi. Zaoferowali swoim stronnikom "wojnę na górze", kłótnie, egoizm w walce o "fotele i stołki". Pokazali, że nie mają - lub nie chcą mieć wpływu - na nowo kreowany tzw. wolny rynek gospodarczy, na którym zwycięża draństwo, bezwzględność, nigdy zaś ludzka solidarność.

A cóż oznaczało to magiczne słowo "solidarność"? - Oznaczało poczucie ludzkiej wspólnoty, nie zawsze rozumianej jako pełna jednorodność, ale jako wsparcie w tym co dobre i uczciwe. Oznaczało też, że bez tego skromnego słowa "solidarność" - będącego obok "miłości", najnośniejszym przeżyciem chrześcijaństwa - nic naprawdę wartościowego zrobić nie można.

Gdzie zagubiła się ta wspaniała idea?

Wynik wrześniowych wyborów, to krzyk rozpaczy po Niej. Tęsknota za solidarnością w świecie niesolidarnym, który powstał przy współdziałaniu "Solidarności".

Czy idea ta jeszcze do nas wróci?

Myślę, że tak. Choć wymagać to będzie zmiany w każdym z nas. Zamiany "więcej mieć" na "więcej być".

## \*WOLNE WYPOWIEDZI CZŁONKÓW "S"\*

### SZKOLENIE "PODSTAWY NEGOCJACJI" dla działaczy Komisji Zakładowych

organizuje w dniach 18-20 lutego  
Sekcja Szkoleń Zarządu Regionu.

\*Szkolenie odbędzie się w Siczkach.

\*Koszt szkolenia wynosi 500.000 zł od jednej osoby (materiały szkoleniowe + noclegi + wyżywienie).

Część kosztów pokrywa Zarząd Regionu.

\*Zgłoszenia przyjmuje Dział Księgowości ZR do dnia 9 lutego.

Przewodniczący Sekcji Szkoleń  
- Andrzej Gut

## KOMUNIKAT SEKRETARIATU OCHRONY ZDROWIA

\*SEKRETARZ SEK. OCHRONY ZDROWIA NSZZ "S" pełni dyżur w każdy WTOREK w godz. 8.00 - 16.00.

\*Posiedzenia Sekretariatu odbywają się w każdy wtorek miesiąca w godz. 13.00 - 15.00.

## PRAWICA weźmie udział w manifestacji "S" w Warszawie - postanowiono w Krakowie

cytujemy za "Gazetą Polską" z 2.02.94:

Ponad 400 prezydentów miast, burmistrzów, radnych gminnych i miejskich, działaczy sejmików samorządowych i lokalnych komitetów obywatelskich uczestniczyło 29 stycznia br. w II Ogólnopolskiej Konferencji Centroprawicy w sprawie Samorządu Terytorialnego.

Reprezentują oni w swoich środowiskach NSZZ "Solidarność" oraz wiele partii centroprawicowych (m.in. ChD, ChDSP, PC, PSL-PL, RdR, RTR, UPR, ZChN).

Uczestnicy II Ogólnopolskiej Konferencji centroprawicy:

1. **popierają decyzje NSZZ "Solidarność" zmierzające do zmiany projektu budżetu - budżetu rosnącego niedostatku polskich rodzin i pogłębiania się kryzysu polskiego państwa.**

2. **decydują o potrzebie udziału naszych zwolenników w manifestacji organizowanej 9.02. br. w Warszawie dla zaprotestowania przeciwko niegospodarnej prywatyzacji w momencie, gdy budżet państwa nie zapewnia środków na wiele ważnych dziedzin,**

3. **uważają, że projekt nowelizacji ustawy o kombatantach, zmierzający do rehabilitacji funkcjonariuszy aparatu komunistycznej represji jest krzywdzący dla żołnierzy polskich, którzy walczyli o wolność i sprzeczny z patriotyczną tradycją naszego Narodu,**

4. **wzywają do utworzenia wojewódzkich i gminnych koalicji niepodległościowo-solidarnościowych przez środowiska nie akceptujące polityki "grubej kreski" i okrągłego stołu.**  
Kraków, 29.01.1994r.

Na łamach "Tygodnika Solidarność" o kierunkach prywatyzacji w 1994r.

## Kierunek: przyspieszona kontynuacja

Jedno z wielu pytań zasadniczej natury, powstałych po ostatnich wyborach i utworzeniu nowego rządu, otrzymało już częściową odpowiedź. Prywatyzacja będzie kontynuowana. Wygląda nawet na to, że nowa ekipa spodziewa się po niej znacznie więcej niż poprzednia.

Wpływ prywatyzacji do budżetu państwa mają w tym roku przekroczyć 12 bilionów zł. Jest to kwota ponad dwukrotnie wyższa od uzyskanej z tego tytułu w roku poprzednim, kiedy to padały głosy, że rząd prywatyzuje zbyt pośpiesznie. Tempo przekształceń własnościowych nie będzie utrzymane. Wzrośnie zapowiada rząd.

Czy to się podoba czy nie, procesy prywatyzacyjne, jakie miały miejsce w latach 1990-93, przyniosły ogromne zmiany w polskiej gospodarce.

Jakość nie nadąża

W ciągu minionych czterech lat liczba zakładów prowadzonych przez osoby fizyczne wzrosła ponad dwukrotnie, prywatnych spółek handlowych jest dziś cztery razy więcej, spółek z udziałem kapitału zagranicznego - ponad trzydzieści razy więcej niż było na początku przemian.

Od 1990 roku liczba przedsiębiorstw państwowych z prawie 8,5 tysiąca zmniejszyła się do niewiele ponad 6,1 tysiąca. Przekształceniami własnościowymi objęto blisko 30 procent przedsiębiorstw państwowych i około 20 procent komunalnych. W sektorze prywatnym pracuje już prawie 60 procent zatrudnionych. Niestety, za tymi niewątpliwymi osiągnięciami ilościowymi nie nadążają głębsze procesy i zmiany jakościowe. Np. udział sektora prywatnego w produkcie krajowym brutto nie osiągnął nawet 50 procent. Niezadawalający jest też wkład tego sektora w wypracowywanie dochodów budżetu państwa, mającego jak wiadomo ogromne potrzeby.

Przyspieszenie prywatyzacji ma szansę te proporcje zmienić. Barłery pozostały



Lecz przyspieszenie przekształceń - w przeciwieństwie do spowolnienia - nie jest kwestią wyłącznie woli politycznej. Procesy te napotykały dotąd wiele barier i ograniczeń.

Znaczna część przedsiębiorstw państwowych znajdowała się i znajduje nadal w bardzo trudnej sytuacji ekonomicznej. Zadłużone, przestarzałe, nienowocześnie zarządzane, produkujące drogo i kiepskie wyroby, nie dysponujące środkami na modernizację i rozwój, nie mają szans na sprostanie wyzwaniom, jakie niesie gospodarka rynkowa. Marne są także widoki, że znajdzie się ktoś - w kraju lub za granicą - chętny wyłożyć własne pieniądze i przeznaczyć je na wydobycie ich z zapaści. Niektóre z takich przedsiębiorstw być może chętnie przejęliby zatrudnieni w nich pracownicy, lecz oni także nie mają pieniędzy potrzebnych na spłacenie długów, zakup nowych urządzeń, maszyn, technologii, wysokiej jakości surowców, reklamę, marketing...

W ciągu minionego roku dał o sobie znać także silny społeczny sprzeciw wobec prywatyzacji. U jego podłoża leży z jednej strony przyczyny psychologiczne: lęk przed zmianami, wpajana przez dziesięciolecie niechęć do własności prywatnej, nieumiejętność przystosowania się do wymogów gospodarki rynkowej, ale z drugiej strony także ujawiane i nagłaśniane nieprawidłowości i błędy, popelniane w trakcie przekształceń.

Wreszcie, w wyniku rozwiązania parlamentu, nastąpiło opóźnienie w realizacji programów, z którymi wiązano wielkie nadzieje: Narodowych Funduszy Inwestycyjnych, reprivatyzacji, Paktu o Przedsiębiorstwie.

W ciągu ostatnich kilku miesięcy nie stało się nic, co by te bariery i ograniczenia zmniejszyło. Wręcz przeciwnie.

Szczególnie wiele złego zrobiła kampania wyborcza, w czasie której prywatyzacja stała się obiektem krytyki i ataków ze wszystkich stron i pozycji. Ludziom, i tak już wystarczająco zdezorientowanym i zagubionym w tygł wstrząsów i przemian, jakim od czterech lat poddawana jest Polska. Politycy bez żadnych zahamowań serwowali jednostronne, uproszczone oceny i sądy. Co bardziej zaślepieni i pozbawieni skrupułów, podsumowywali trzy lata prywatyzacji dwoma określeniami: złodziejska, przestępstwa. Takie kategoryczne, efektowne słowa łatwo wchodzi do głowy, trudniej wychodzą. Czy można się zatem dziwić, że wielu ludzi na dźwięk hasła prywatyzacja reaguje wręcz alergicznie? Badania opinii publicznej potwierdzają: niechęć do prywatyzacji rośnie...

Realizacja wypracowanych programów  
W dokumencie pt. "Kierunki prywatyzacji w

1994r.", stanowiącym załącznik do projektu ustawy budżetowej, opracowanego przez nowy rząd i skierowanego do sejmu na początku stycznia, niemal co akapit spotyka się słowa i zwroty przyspieszenie, zwiększenie, ułatwienie, szersze stosowanie, rozwój rynku kapitałowego i konkurencji, zachęty dla inwestorów krajowych i zagranicznych, stwarzanie warunków prawnych itp., itd. Obecność tych sformułowań nie pozostawia wątpliwości: prywatyzacja będzie nie tylko kontynuowana, lecz jej zakres i tempo zostaną zwiększone.

Będą więc nadal realizowane programy, które wypracowywano i przygotowywano przez ostatnich kilka lat.

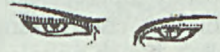
\* program Narodowych Funduszy Inwestycyjnych, potocznie zwany programem powszechnej prywatyzacji, w którym uczestniczyć ma 600 przedsiębiorstw. Tworzenie Funduszy rozpocznie się już w I kwartale br., jesienią zaś ma ruszyć dystrybucja świadectw udziałowych. Będzie je mógł otrzymać każdy. W ten sposób wszyscy obywatele uzyskają szansę stania się właścicielem kawałka majątku narodowego.

\* Pakt o Przedsiębiorstwie Państwowym, którego prywatyzacyjna część ma na celu zainteresowanie wielkiego, oddolnego ruchu. Mianowicie, zalogi przedsiębiorstw państwowych, w ciągu 0 miesięcy będą podejmować decyzje o dalszych swych losach. Będą musiały określić: czy chcą się prywatyzować, a jeśli tak, to w jaki sposób. Jeśli zaś nie, będą musiały powiedzieć, jak wyobrażają sobie dalsze funkcjonowanie w warunkach gospodarki rynkowej.

\* prywatyzacja kapitałowa, polegająca na sprzedaży akcji jednoosobowych spółek skarbu państwa nabywcom krajowym lub zagranicznym. W bieżącym roku ma nastąpić znaczne zwiększenie liczby tzw. ofert publicznych, w których akcje skierowane są do szerokiej sprzedaży, a także liczby spółek notowanych na giełdzie. Dotychczasowe metody dystrybucji i wprowadzania akcji do obrotu mają zostać udoskonalone i wzbogacone.

\* prywatyzacja małych i średnich przedsiębiorstw - do 700 zatrudnionych. Będą one nadal sprzedawane, wnoszone do spółek oraz oddawane spółkom z udziałem większości pracowników do odpłatnego korzystania. Z nabywcami - krajowymi lub zagranicznymi - negocjowane będą - tak jak do tej pory - oprócz ceny i warunków płatności, także gwarancje zatrudnienia, zapewnienie inwestycji rozwojowych i modernizacyjnych oraz służących ochronie środowiska.

c.d.n.



## OBSERWATOR

Pomoc społeczna

Rozporządzeniem Rady Ministrów z dn. 5 października ub. r. ośrodkom pomocy społecznej obligatoryjnie miały wspomóc finansowo kobiety ciężarne i wychowujące dzieci do 6 miesiąca życia. Na 80 tysięcy kobiet spełniających warunki pomocy, które zgłosiły się o zasiłki z tego tytułu, nie uzyskały jej aż 30 tysięcy!

W skali kraju również, 250 tysięcy osób nie uzyskało wsparcia z ośrodków pomocy społecznej, gdyż zabrakło dla nich pieniędzy!

MOPS w Radomiu ma otrzymać br. na zasiłki 135 mld zł.

Według kierownictwa placówek potrzeby wynoszą 500 mld zł!

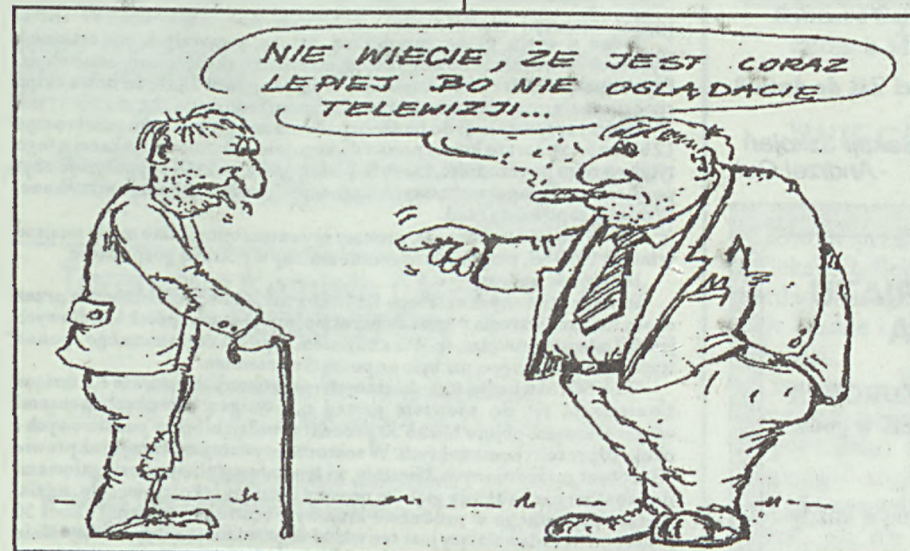
Drożeją opłaty pocztowe

Od 15 lutego średnio o ok. 50% wzrosną opłaty za usługi pocztowe M.in. za wysłanie listu zwykłego miesięcowego zapłacimy nie 1,5 tys. zł a 2 tys. zł., za list zamiejscowy płacić będziemy nie 2 tys. zł a 3 tys. zł. Za listy polecone trzeba będzie zapłacić 6 tys. zł. Obecnie płacimy 5,5 tys. zł. Listy ekspresowe kosztować będzie nie 10 tys. a 10 tys. zł.



BIULETYN INFORMACYJNY  
NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"  
ZIEMIA RADOMSKA  
26-600 Radom  
ul. Traugutta 30  
tel. 251 - 61, fax 238 - 04  
Redakcja: ANNA RAJCHERT  
tel. 236 - 43

Skład: M.W.  
Wykonano przy użyciu sprzętu z dotacji  
Instytutu Wolnych Związków Zawodowych AFL - CIO  
egzemplarz bezpłatny



Nasza konto: Zarząd Regionu NSZZ "Solidarność" Ziemia Radomska  
BGZ ONW Radom Nr. 887010 - 11093 - 271 - 1